

Polacy o Ukraińcach

Znak jakości przyznany CBOS przez
Organizację Firm Badania Opinii i Rynku na rok 2023



Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej
ul. Świętojerska 5/7, 00-236 Warszawa
e-mail: sekretariat@cbos.pl; info@cbos.pl
<http://www.cbos.pl>
(48 22) 629 35 69

SPIS TREŚCI

Koncepcja i metodologia badania	1
Reakcja Polaków na wybuch wojny i napływ uchodźców z Ukrainy.....	2
Ocena postawy polskiego społeczeństwa.....	3
Przyczyny pomocy.....	4
Rola państwa	5
Postawa Polski na tle innych narodów	6
Ukraińcy w Polsce obecnie	8
Kto przyjechał i kto zasługuje na pomoc?	8
Problemy.....	10
Przyszłość Ukraińców w Polsce	15
Czy zostaną? Czy powinni zostać?	15
Potencjalne korzyści.....	16
Potencjalne straty i zagrożenia	17
Model integracji	19
Ukraińcy na tle innych narodów	20
Uchodźcy zza ukraińskiej granicy a migranci zza granicy białoruskiej.....	21
Bliskość kulturowa	23
Stereotyp Ukraińca i Ukrainy	24
Różnice między grupami	26
Podsumowanie	28

Nasze sondaże dotyczące stosunku Polaków do Ukraińców postanowiliśmy uzupełnić wywiadami grupowymi (badaniami fokusowymi)¹ pozwalającymi respondentom na większą swobodę w wyrażeniu swoich opinii niż gotowe zestawy odpowiedzi z ankiet. Temat wydawał się do tego zachęcać: niemal każdy mieszkaniec naszego kraju mógł przez ostatni rok zetknąć się osobiście z Ukraińcami, a – jak wynika z naszych sondaży – wojna na Ukrainie wciąż stanowiła w okresie badania jeden z głównych społeczno-politycznych tematów rozmów między Polakami, wyprzedzany jedynie przez inflację². Liczyliśmy więc, że nasi rozmówcy będą chętnie angażować się w organizowane przez nas dyskusje, mając wyrobione opinie w tej kwestii. Po drugie, zakładaliśmy, że badania fokusowe zweryfikują bądź pogłębią wnioski z badań ilościowych. Wreszcie po trzecie, mieliśmy nadzieję, że w wywiadach pojawią się zupełnie nowe wątki, których sondaże nie były w stanie wychwycić.

Koncepcja i metodologia badania

Przy układaniu scenariusza naszych rozmów kierowaliśmy się kilkoma podstawowymi pytaniami badawczymi. Po pierwsze, interesowało nas, jak z perspektywy czasu Polacy wspominają i oceniają pomoc udzieloną Ukraińcom zaraz po wybuchu wojny w lutym 2022 roku. Czy uważają tamte działania za właściwe i jak oceniają je na tle postaw innych państw i narodów? Po drugie, chcieliśmy się dowiedzieć, jak wyglądają ich codzienne relacje z przybyłymi do Polski Ukraińcami teraz, kiedy sytuacja trochę się ustabilizowała, a mimo to koniec wojny wydaje się wciąż odległy. Jak postrzegają swoich nowych sąsiadów i czy w relacjach z nimi pojawiają się jakieś trudności? Obecnie niemal każde sondażowe pytanie dotyczące sympatii do Ukraińców może być zinterpretowane jako pytanie o poparcie dla ich wojennych wysiłków, liczyliśmy więc, że ewentualna krytyka Ukraińców obecnych w Polsce będzie miała większe szanse wybrzmieć w takiej swobodnej dyskusji. Po trzecie, interesowały nas opinie badanych dotyczące przyszłości Ukraińców w Polsce. Czy uważają, że Ukraińcy zostaną w naszym kraju, i czy chcieliby, aby tak się stało? Jakie widzieliby korzyści, a jakie zagrożenia w stałej obecności dużej mniejszości ukraińskiej w naszym kraju? Co sądzą o perspektywach i formie, jakie mogłaby przyjąć integracja nowoprzybyłych z polskim społeczeństwem? Wreszcie po czwarte,

¹ **Badanie jakościowe (fokusowe) „Polacy o Ukraińcach”** przeprowadzono w dniach 27 czerwca – 5 lipca 2023 roku na próbie 8 grup respondentów z 4 miast (Wrocław, Rzeszów, Warszawa, Łowicz). W każdym z miast był realizowany jeden wywiad z młodszą grupą (20–30 lat) i jeden ze starszą (50–65 lat).

² Komunikat CBOS Flash „O czym się ostatnio mówi?”, lipiec 2023 (oprac. M. Feliksiak).

chcieliśmy się przekonać, jaki jest ogólny obraz (czy może stereotyp) Ukraińców i Ukrainy wśród Polaków. Co sprawia, że stosunek do osób przybywających do Polski zza granicy ukraińskiej jest tak dalece lepszy od stosunku do przybyszy zza granicy białoruskiej? Jakie cechy przypisujemy jednym, a jakie drugim?

Nasze badanie zrealizowaliśmy na próbie 8 grup liczących od 6 do 8 osób o zróżnicowanym poziomie wykształcenia i statusie społeczno-zawodowym. Połowa grup obejmowała osoby młode (20–30 lat), a druga połowa osoby starsze (50–65 lat), jako że wszystkie nasze sondaże pokazywały, że wiek ma istotny wpływ na postawy wobec ukraińskich uchodźców (młodszy badani byli im na ogół mniej przychylni niż starsi). Realizowaliśmy jeden wywiad z młodszą grupą i drugi ze starszą w każdym z czterech odwiedzonych przez nas miast: w Warszawie, do której trafiło najwięcej ukraińskich uchodźców³; we Wrocławiu, w którym mieszka szczególnie wielu Ukraińców w stosunku do ogółu populacji miasta⁴; w Rzeszowie, dużym polskim mieście w pobliżu granicy z Ukrainą, które stanowiło centrum wielu toczących się w Polsce od wybuchu wojny wydarzeń; oraz w Łowiczu, niewielkim, niespełna 30-tysięcznym mieście, które wybraliśmy dla kontrastu, zakładając, że mieszkańcy małych miast mogą mieć odmienne doświadczenia, które warto uwzględnić w badaniu. We wszystkich grupach dyskusja przebiegała według tego samego scenariusza i trwała zazwyczaj około 2 godzin.

Reakcja Polaków na wybuch wojny i napływ uchodźców z Ukrainy

Nasze wywiady rozpoczynaliśmy zawsze w ten sam sposób – prosząc badanych o przywołanie wspomnień z pierwszych chwil po wybuchu wojny na Ukrainie, kiedy do Polski zaczęły przybywać tysiące, a wkrótce miliony uchodźców. Co wtedy czuli nasi rozmówcy? Często wspominali o strachu: w pierwszej kolejności przed tym, że Rosjanie pójda dalej, a wojna obejmie również Polskę, ale też że nasz kraj nie poradzi sobie z tak gwałtownym napływem uchodźców. W wywiadach przewijało się również zdziwienie, że do rosyjskiej inwazji rzeczywiście doszło, a nawet że w ogóle mogło do niej dojść. Jak to wyraził jeden z uczestników dyskusji:

Nie dowierzałem, jak chyba każdy z nas, że w dzisiejszych czasach do czegoś takiego dochodzi. (...) Pewnie, oczywiście, strach, bo bomby, wojna atomowa, nie wiadomo, co tam goście odbije, natomiast to jest niewiarygodne, że w dzisiejszych czasach coś takiego się dzieje (Rzeszów, starsi).

³ Zob. szczegółowe statystyki dotyczące osób w rejestrze obywateli Ukrainy i członków ich rodzin, którym nadano status cudzoziemca na podstawie specustawy. Stan na 25.07.2023 r. <https://dane.gov.pl/pl/dataset/2715,zarejestrowane-wnioski-o-nadanie-statusu-ukr>

⁴ Według danych Unii Metropolii Polskich w maju 2022 roku więcej niż co czwarty mieszkaniec Wrocławia (28%) był Ukraińcem. https://metropolie.pl/fileadmin/news/2022/07/Miejska_goscinnosc_aktualizacja.pdf

Pomimo silnych emocji wielu badanych wspominało o tym, jak w pierwszych tygodniach i miesiącach wojny pomagało ukraińskim uchodźcom na najróżniejsze sposoby, przewożąc ich z granicy, przekazując im pieniądze bądź rozmaite produkty czy też zapewniając im zakwaterowanie. Zresztą – jak pokazywały m.in. nasze sondaże – w niesienie pomocy uchodźcom w tym najtrudniejszym okresie zaangażowały się miliony Polaków, było to zjawisko obejmujące ogromną część społeczeństwa⁵. Jak nasi badani oceniali tę ogólną mobilizację?

Ocena postawy polskiego społeczeństwa

We wszystkich grupach pojawiały się wyrazy zadowolenia i dumy z tego, jak polskie społeczeństwo zareagowało na napływ ukraińskich uchodźców w pierwszych tygodniach po wybuchu wojny. Często podkreślano, że Polacy zachowali się dokładnie tak, jak powinni byli się zachować. Powtarzało się stwierdzenie dobrze zdanego egzaminu: *Zdaliśmy egzamin na piątkę* (Rzeszów, starsi); *My jako obywatele, ludzie zwykli, zdaliśmy egzamin* (Łowicz, starsi).

Również w tym kontekście pojawiało się jednak zdziwienie. Niektórzy badani przyznawali, że reakcja polskiego społeczeństwa była dla nich zaskoczeniem i kłóciła się z ich wyobrażeniem Polaków jako narodu nietolerancyjnego i zamkniętego:

Jestem zaskoczony postawą Polaków, bo wydaje mi się, że ukrajinofobia była o wiele większa przed inwazją (Wrocław, młodzi); Stwierdziłam wtedy, że jeżeli jakiś czas temu nie wpuściliśmy Syryjczyków do Polski, zaczęliśmy budować mur, to że tak naprawdę wpuścimy tylko takie rodziny, które naprawdę muszą wyjechać, bo pali im się grunt pod nogami i że to się skończy (Warszawa, starsi).

Zdziwienie powracało też przy opisie ówczesnego zjednoczenia i umiejętności współpracy Polaków:

Mogę powiedzieć, że ja byłam bardzo zaskoczona, bo my jako naród uważam, że jesteśmy bardzo podzieleni, a w tej sprawie potrafiliśmy się zmobilizować i to bardzo szybko, więc pod tym względem ja jestem pod wrażeniem nas jako Polaków (Wrocław, młodzi).

⁵ Zob. komunikat CBOS „Polacy wobec uchodźców z Ukrainy”, kwiecień 2022 (oprac. M. Feliksiak).

Przyczyny pomocy

Zapytani o to, co stało za tak żywą reakcją Polaków, badani mówili często o spontanicznym odruchu moralnym, zwykłej empatii wobec ludzi, którzy uciekali przed śmiercią. Jak stwierdził jeden z naszych rozmówców: *Myśmy nie pomagali Ukraińcom, myśmy pomagali ludziom w potrzebie* (Wrocław, starsi). Z drugiej strony często wspomniano też o poczuciu, że sami możemy się zaraz znaleźć w identycznej sytuacji: (...) *myślę, że bardzo ważne było to, że to była taka myśl: my będziemy następni* (Warszawa, młodszy); *Na początku była ta pomoc, bo sami byliśmy przerażeni* (Warszawa, starsi). Pojawiały się też głosy, że wspieranie Ukraińców w obliczu rosyjskiego zagrożenia było po prostu w naszym interesie: *Sorry, ale jeśli my nie pomożemy Ukraińcom, to będziemy mieli tutaj wariant moskiewski w Warszawie* (Warszawa, starsi); *Każda pomoc Ukrainie to jest pomoc tak naprawdę nam, więc nie pomagamy Ukrainie, tylko pomagamy sobie* (Rzeszów, młodszy).

Powoływano się też często na historyczne przyczyny postawy Polaków, czyli na zakorzenione w zbiorowej pamięci naszego narodu wspomnienia zbrojnych inwazji (również ze strony Rosji), które sprawiały, że łatwo było nam utożsamić się z nieszczęściem Ukraińców:

(...) *chyba jednak to wynika z naszej historii. Każdy z nas miał kogoś w czasie II wojny światowej, kto przeżył tę wojnę. Z tych opowieści nam coś zostało* (Warszawa, starsi); *Niektórzy z nas bliżej bądź dalej jakieś tam tragedie wojenne znają z opowiadań, więc automatycznie się otwiera serce* (Wrocław, starsi); *Polska jako naród jest bardzo przywiązana jednak do historii i bardzo dużo się w nas też krzewi takiego patriotyzmu, ale też tej naszej martyrologii polskiej. Więc bardzo dużo osób poczuwa się do naszej historii i też empatycznie wczuwa się w to, co te osoby z Ukrainy przeżywały, przez to, że my jesteśmy uczeni od w zasadzie małego, to później się potrafimy też wczuć empatycznie w osoby, które tego doświadczają, dlatego pomagamy naturalnie* (Rzeszów, młodszy).

Niektóre osoby dopatrywały się też w pomocy udzielonej Ukraińcom czegoś specyficznie polskiego, wpływającego z naszej narodowej tożsamości. Wspominano tutaj z jednej strony o „polskiej gościnności”, a z drugiej o zdolności do poświęcenia w chwilach próby:

(...) *wydaje mi się, że pokazaliśmy swoją polskość. Właśnie to jak nas kreują na całym świecie, taka gościnność, i to idzie za nami, jeszcze podczas wojny drugiej, kiedy tam pokazywaliśmy, jak potrafimy się poświęcać* (Rzeszów, starsi); *Dużo ludzi wymaga pomocy, ale w nas Polakach jest coś takiego, mamy tę taką mentalność swoją, że potrafiliśmy się zjednoczyć w chwilach próby, w chwilach ciężkich, później to coś tam opada, w tej chwili może troszeczkę też jest przyzwyczajenie* (Rzeszów, starsi).

Wreszcie wiele osób wskazywało na bliskość kulturową Ukraińców oraz fakt, że jeszcze przed wojną istniała w Polsce duża, niesprawiająca problemów mniejszość ukraińska:

(...) jesteśmy bardzo blisko kulturowo i społeczeństwo mamy bardzo podobne do Ukrainy. Ponieważ myślę, że gdyby to było zupełnie inne społeczeństwo kulturowo-religijne, to by sytuacja była zupełnie inna (Warszawa, młodzi); Też dużo Ukraińców było już wcześniej w Polsce i polskie społeczeństwo przywykło do języka ukraińskiego, zaakceptowało po prostu tę kulturę (Warszawa, młodzi); Kulturowo są bardzo podobni, tak że tutaj nie było między nami... chyba że ktoś będzie sięgał w historię, Wołyń i tak dalej, ale bez tego, to my jesteśmy pobratymcy (Warszawa, starsi).

Wątek kulturowej bliskości przewijał się na różnych etapach wywiadów i powrócimy do niego jeszcze pod koniec raportu, gdzie poruszony zostanie temat migrantów zza białoruskiej granicy.

Rola państwa

Wielu badanych podkreślało, że za pomoc ukraińskim uchodźcom w pierwszych tygodniach wojny odpowiadali przede wszystkim zwykli Polacy, a nie polskie państwo:

Myśmy wtedy, większość z nas, okazali jakąś pomoc. Bez kazania, bez żadnego polecenia, po prostu stąd, z wewnątrz, od środka (Wrocław, starsi); Przede wszystkim nikt nie czekał, czy odgórnie coś będzie zrobione, wszyscy jechali, każdy jak mógł, pomagał. I to jest super, bo zanim państwo się zorganizowało, samorzędy, to też wymagało czasu, natomiast ludzie nie czekali na to i to był odruch po prostu (Rzeszów, starsi).

Powszechna dumą z polskiej postawy wobec uchodźców, o której wspominaliśmy na początku tego podrozdziału, wynikała m.in. z przekonania, że społeczeństwo zorganizowało się samo. Opowiadający o tym badani mieli poczucie, że współtworzyli ten oddolny ruch, co stanowiło dla nich powód również do osobistej dumy. Niektórzy uważali wręcz, że państwo usiłowało przypisać sobie ich osiągnięcia:

(...) denerwowały mnie media, w których rząd przypisywał sobie te zasługi, że to rząd tak pomaga tym uchodźcom. Widać było, że to Polacy sami się skrzyknęli i sami te kanapki robili, mieszkania, praca, że ludzie sami pomagali tym uchodźcom (Warszawa, starsi); Ja na przykład gościłam tych ludzi i jeżeli prezydent mi mówi, że on mi dziękuje za to, to ja nie chcę tych podziękowań, to było moje, szczere, od siebie (Rzeszów, starsi).

Polskie państwo występowało zresztą często w opowieściach badanych jako negatywny bohater ówczesnych wydarzeń. Z jednej strony zarzucano mu bierność i powolność, przeciwstawianą spontanicznemu i sprawnemu działaniu zwykłych Polaków, z drugiej – brak kontroli nad tym, co się działo. O ile oddolne akcje pomocowe Polaków z początku wojny spotykały się właściwie z powszechnym uznaniem, o tyle często pojawiały się głosy, że pomoc ta mogła zostać lepiej

zorganizowana i rozdyskrybowana przez instytucje państwowe. Jak stwierdziła jedna z uczestniczek naszych wywiadów: *My jako obywatele, ludzie zwykli, zdaliśmy egzamin. Ale rząd absolutnie nie. Ja bym to tak podsumowała (Łowicz, starsi).*

Wiele osób miało też poczucie, że osoby przybywające do Polski z Ukrainy nie były odpowiednio weryfikowane:

Miałam uczucie, że nikt tego nie kontroluje. Że to nie idą tylko ci z wojny, tylko również mogą ci, co tak się teraz ich boją... boi się nasze państwo, terroryści, tak (Łowicz, starsi); Ja miałam takie wrażenie, 24 wybuchła ta wojna, a 25 już była ta fala, to po prostu byłam tak zaszokowana: gdzie ta pandemia? (...) Nikogo nikt nie kontrolował. Polacy gdziekolwiek chcieli jechać na wakacje, to musieli mieć jakieś certyfikaty, ewentualnie testy robili. Tutaj nikogo nie sprawdzali (Łowicz, starsi).

Instytucje państwowe obarczano też winą za to, że pomoc nie trafiała często do ludzi, którym była naprawdę potrzebna:

Jak już otrzymali PESEL i świadczenia, żeby jakoś funkcjonować, to na równi z tymi, co w tych furach jeżdżą (...) Tu mi się trochę to kłóciło, żeby ta pomoc była bardziej sprecyzowana. Ci, co są naprawdę z frontu, to potrzebują opieki, a ci z zachodu Ukrainy, Lwów, czy spod naszej granicy, to tak nie odczuwają tej wojny na sobie. Tutaj jakby troszkę władze nie zwróciły na to uwagi (Warszawa, starsi).

Postawa Polski na tle innych narodów

Wielu badanych miało poczucie, że Polska wyróżniała się skalą udzielonej Ukraincom pomocy na tle innych krajów, co stanowiło dla nich kolejny powód do dumy:

Wydaje mi się, że na tle Europy czy innych krajów pomagamy najwięcej i najlepiej, przecież nikt ich tutaj nie trzyma, żeby nie pojechali do Niemiec (Wrocław, młodzi); Polska dała dużo, dużo, jeszcze raz dużo (Łowicz, młodzi); Wszyscy byli zachwyceni, cały świat nami był zachwycony (Łowicz, starsi).

W wypowiedziach naszych rozmówców często pobrzmiwało też poczucie moralnej wyższości nad opieszałą, mniej otwartą Europą Zachodnią:

To znaczy było wyjście, można było utworzyć bardzo szybko obozy dla uchodźców, zrobić im tam szkoły, ogrodzić drutem i tak by było. – Tego byśmy nigdy nie zrobili, tak robią na Zachodzie. – Myśmy otworzyli domy, jak to mówią. – Szkoły też. – Tak, wszystko (Rzeszów, starsi); W Parlamencie Europejskim debatowali nad tym, jak to będzie wyglądało, jak jakiś kraj zostanie zaatakowany i jak mu pomóc i Polska pokazała, jak to zrobić. Kilka lat dobrych debatowali i nie wiedzieli jak (Rzeszów, młodzi).

Wśród krajów, które również skutecznie pomagały Ukraińcom, badani wymieniali mniejsze kraje naszej części Europy – Słowację, Czechy, Litwę, Łotwę, Estonię – często z zastrzeżeniem, że pomagały na tyle, na ile pozwalały im niewielkie rozmiary. Z krajów zachodnich wymieniano Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, choć raczej w kontekście pomocy militarno-politycznej. Negatywnie oceniano natomiast postawę Węgier – postrzeganych jako prorosyjskie – oraz krajów zachodnich, na czele z Niemcami. W opiniach krytycznych badanych często powracał motyw kilku tysięcy hełmów wysłanych na Ukrainę przez naszych sąsiadów zza Odry, które dla wielu stały się symbolem całej ich postawy wobec wojny: *Niemcy robili wszystko, żeby te kaski zepsute jak najpóźniej wysłać, a już ciężko o broń, to w ogóle, że nie mają, a to jutro, pojutrze* (Warszawa, starsi). Ich rzekomą bierność tłumaczono powiązaniem finansowymi z Rosją. Jeden z badanych posunął się nawet do oskarżenia Niemców o wywołanie wojny swoją chciwością:

Szukające było, kiedy Niemcy wysłali 4000 nie hełmów, tylko kasków. To jest pytanie, o co chodzi? Dlaczego tak postępują? Ano dlatego że umoczyli miliardy, biliony w te rurociągi gazowe i chcieli sobie tutaj nas, żebyśmy my brali po cenie jakiej oni chcą. W zasadzie tak jak się przyjrzy geopolitycznie, to w zasadzie po raz kolejny, ja tak twierdzę, Niemcy wywołali tą wojnę, bo to oni uzbroili Putina, sprzedając mu gaz bardzo tanio, a on za te Euro zbroił się po zęby, a skąd kupował broń? No z Niemiec, które mają największe fabryki broni, Leopardy i tak dalej i oni go uzbroili po zęby i tu mamy przykład I wojny światowej, II wojny światowej (Warszawa, starsi).

Wyłaniający się z wywiadów podział na narody zasłużone i godne potępienia w znacznej mierze pokrywał się z wnioskami z sondażu przeprowadzonego w rocznicę rosyjskiej inwazji, w którym poprosiliśmy respondentów o ocenę postawy poszczególnych krajów wobec wojny. Najwyżej oceniona została w nim postawa Polski (90% ocen pozytywnych), nieco niżej znalazły się Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, a Niemcy i Węgry otrzymały w przeważającej mierze oceny krytyczne⁶. Przeprowadzony niedługo później coroczny pomiar stosunku Polaków do różnych narodów pokazał, że od wybuchu wojny wyraźnie wzrosła nasza sympatia do Brytyjczyków czy Amerykanów, a spadła do Niemców i Węgrów⁷. Sugeruje to, że Polacy w dużej mierze utożsamiali postawę państw z postawami ich obywateli, podobnie jak polską pomoc Ukraińcom często uważali za zasługę ludzi takich jak oni, za którymi ich państwo niejako podążyło.

Na koniec warto zauważyć, że pomimo krytycznych ocen postaw narodów Europy Zachodniej, zdarzały się głosy, wedle których jej państwa lepiej radziły sobie ze wspomnianymi wcześniej problemami związanymi z przyjmowaniem ukraińskich uchodźców, takimi jak weryfikacja i selekcja nowoprzybyłych czy odpowiednia dystrybucja pomocy:

⁶ Zob. komunikat CBOS „Polacy o wojnie na Ukrainie w rok po jej wybuchu”, marzec 2023 (oprac. J. Scovil).

⁷ Zob. komunikat CBOS „Stosunek do innych narodów rok po wybuchu wojny na Ukrainie”, marzec 2023 (oprac. M. Omyła-Rudzka).

Inne kraje są bardziej wstrzemięźliwe. Badały teren, dobrą, przyjmujemy do siebie, ale robimy odsiew. My wzięliśmy wszystko, co się dało, do worka. Inne kraje są mądrzejsze, robiły odsiew (Łowicz, starsi); W Niemczech kolega wrócił i mówi tak: miesiąc siedzą na garnuszku, drugi miesiąc mają się zaadaptować, w trzecim miesiącu już płacą, a jak nie, to do widzenia. – I potem wracają do Polski. – Do Polski przyszli wszyscy. Złodziej, więzień. Ale inne państwa to już weryfikowali. Nie wszystkich brali do siebie (Łowicz, starsi).

Pomimo szerokiego poparcia dla pomagania uchodźcom z Ukrainy, wielu badanych miało poczucie, że Polska przyjęła też sporo osób, które nie potrzebowały pomocy lub na nią nie zasługiwały – wątek ten zostanie szerzej omówiony w kolejnym podrozdziale poświęconym codziennym doświadczeniom z osiadłymi w naszym kraju Ukraińcami.

Ukraińcy w Polsce obecnie

Jak układały się relacje Polaków z przybyłymi do Polski Ukraińcami, kiedy już minęły pierwsze tygodnie rosyjskiej inwazji i stawało się jasne, że wielu z nich zostanie tutaj na dłużej? Jak te stosunki wyglądają obecnie? Większość badanych zgadzała się, że zapał, z jakim początkowo Polacy pomagali Ukraińcom, stopniowo przygasał. Niektórzy tłumaczyli to neutralnymi czynnikami, takimi jak zmniejszone zapotrzebowanie na pomoc ze strony Ukraińców: *W tym momencie to pomoc chyba nie jest już aż tak potrzebna, napływ uchodźców jednak nie jest tak duży (Rzeszów, młodzi); Większość Ukraińców wyjechała do Warszawy, do Wrocławia, do większych miast, mają tam mnóstwo rodziny i już nie potrzebują od Polaków tyle pomocy, bo mają się gdzie zahaczyć (Rzeszów, młodzi).* W kontekście malejącej skali pomocy Ukraińcom pojawiało się też jednak wiele głosów krytycznych wobec samych Ukraińców. Z jednej strony badani wskazywali na to, że osoby, które uciekły przed wojną do Polski, nie zawsze odpowiadały ich wyobrażeniu wojennego uchodźcy; z drugiej strony powoływano się na związane z obecnością Ukraińców problemy, które z upływem czasu zaczęły się coraz bardziej uwidaczniać. Zaczynijmy od tej pierwszej kwestii.

Kto przyjechał i kto zasługuje na pomoc?

Badani na ogół zgadzali się co do tego, że wśród ukraińskich uchodźców przeważały raczej młode kobiety i dzieci. Wydaje się to zresztą odpowiadać rzeczywistości: według Polskiego Instytutu Ekonomicznego spośród Ukraińców uciekających przed wojną do Polski 47% stanowiły kobiety w wieku 18–65 lat, 40% dzieci i młodzież, a 4% osoby starsze⁸.

⁸ Tygodnik Gospodarczy PIE, nr 8/2023, 23 lutego 2023 r., s. 5.

Wśród badanych panowało też dość powszechne przekonanie, że poza biednymi uciekinierami wśród przybyłych z Ukrainy uchodźców było wiele osób bogatych lub przynajmniej zamożnych. Jak wyjaśniał jeden z naszych rozmówców: *Główny problem jest taki, że pierwsi przyjechali ci Ukraińcy najbardziej bogaci i ich było stać przyjechać tutaj, a ci, którzy najbardziej potrzebowali pomocy, zostali na Ukrainie (Łowicz, młodszy).*

Chociaż pojawiały się pojedyncze głosy w rodzaju: *ludzie bogaci też potrzebują spokoju (Rzeszów, starsi)*, to wysoki status majątkowy przybyłych budził wśród badanych raczej niechęć, a także wątpliwości, czy takim osobom w ogóle należy się pomoc. Uwagę rozmówców przykuwały zwłaszcza drogie samochody (powracający motyw Lamborghini „na ukraińskich blachach”), modne ubrania Ukrainek (wspominano też często o ich „zrobionych paznokciach”), wystawne zakupy w sklepach: *Ja pracuję i dorabiam, i na przykład nie robię takich zakupów tych marek, które u nich w koszykach widnieją (Łowicz, starsi)*, czy fakt, że Ukraińcy kupowali w dużych polskich miastach drogie mieszkania: *Mnie zaskoczyło, że bardzo mało kogo stać na zakup własnego mieszkania, a większość mieszkań, na przykład przy hotelu przy Wyspie Słodowej jest nowy budynek wybudowany (...) to większość z tego budynku wykupili sobie Ukraińcy (Wrocław, młodszy).* Wielu respondentów miało poczucie, że ich państwo przeznaczona miliony na pomoc ludziom, którzy są w znacznie lepszej sytuacji finansowej niż oni sami:

(...) przekraczały te matki z dziećmi na rękach i tży lecą każdemu, jak widzą krzywdę dziecka, ale umówmy się, przyjechali do nas ludzie bogaci, z bardzo dużą ilością pieniędzy, kontaktów, pokupowali sobie tutaj mieszkania, poruszali się super samochodami. Na dzień dzisiejszy otrzymali na dzień dobry od państwa polskiego taką pomoc, jakiej my Polacy w życiu nie otrzymaliśmy i nie otrzymamy (Wrocław, starsi).

Niektórzy badani uważali, że Ukraińcy nie doceniają otrzymywanej od Polaków pomocy i często zamiast dziękować, są kapryśni. Warto przytoczyć kilka z ich relacji:

Moi bliscy mają też część rodziny z Ukrainy, przyjęli kilka osób do siebie i to jest tak, że dwie dziewczyny w wieku 20 lat przyjechały tutaj na wakacje, zero wdzięczności, one po prostu, żeby usługiwać im, to są panie życia, które wszystko mają mieć na tacy, mimo że mama mojego kolegi biega, gotuje, wszystko robi, one po prostu czekają (Wrocław, młodszy); Ludzie nie doceniają czegoś, dopóki tego nie stracą i mieli chyba za dużo tej pomocy i ja tak zauważyłem, że chyba nie do końca ją docenili. Zaczęli wybrzydzać, przykładowo, ktoś dawał im mieszkanie za darmo, żeby przenocowali, a oni mówili, że zły standard (Rzeszów, młodszy); Koleżankę w Lublinie miałam i chyba jej mama tam miała jakieś drugie mieszkanie, które właśnie wynajęła mamie z córką i ta mama cały czas miała jakieś tam zachcianki. Zwykle jakieś tam pidżamy, żeby miały w czym spać, to było, że im się to nie podoba, że to powinno być z jakimś tam materiałem, a to jest zwykła bawełna z Pepco czy z czegoś tam (Rzeszów, młodszy).

Pojawiały się też głosy, że w odwrotnej sytuacji Ukraińcy nigdy by nam nie pomogli tak, jak my pomogliśmy im. Młodzi rozmówcy z grupy rzeszowskiej przytaczali na dowód wypowiedzi samych Ukraińców:

Po rozmowie z wieloma Ukraińcami to oni sami stwierdzają, że wy nam bardzo pomogliście, ale gdyby się odwróciła sytuacja, to jako naród ukraiński by nam tak nie pomogli, ani rząd, ani ludzie. Każdy to stwierdził, że wy dużo dla nas zrobiliście, ale nie liczą, że my dla was byśmy to samo zrobili. – Moi znajomi z Ukrainy mówią to samo, że to jest niesamowite, oni są wdzięczni, w ogóle są w szoku, co my robimy, ale w drugą stronę by to nie zadziało, że oni jako naród nie stanęliby tak za nami. – Oni to mówią głośno, przyznają się do tego. – Staliby na granicy i trzymaliby, żebyśmy nie weszli, tak by to wyglądało (Rzeszów, młodzi).

Wracając do bardziej podstawowych charakterystyk nowoprzybyłych – niektórzy badani mieli też wrażenie, że wśród przyjętych przez Polskę uchodźców widuje się zaskakująco często młodych mężczyzn, którzy powinni być na ukraińskim froncie i walczyć:

Ale też kupę chłopów jak dęby przyjechało do nas i siedzi (Wrocław, starsi); Sama mam takie... „Gościu, jak tu przyjechałeś?” Młody człowiek. „Co ty tu robisz? Powinieneś być tam.” Takie moje pytanie wewnętrzne... (Rzeszów, starsi); Media trąbią o heroicznej postawie i obronie, a tutaj widzimy na ulicach młodych (Warszawa, starsi).

Wreszcie badani twierdzili często, że do Polski przyjechało z Ukrainy mnóstwo „cwaniaków”, którzy postanowili wykorzystać nadarzającą się okazję i zarobić na naiwności otwierających przed nimi serca Polaków:

(...) jest cała banda żuli, którzy korzystają na tym. (...) Ile kosztuje paczka podpasek? 7 złotych. Czyli powiedzmy półtora dolara. Jedzie na Ukrainę, jest rozrywana i są sprzedawane na sztuki za jednego dolara. Tak idą nasze dary i to wszystko tak idzie. My tu się prujemy i dajemy, a tam banda żuli i złodziei na tym zarabia (Wrocław, starsi); (...) uważają, że my jesteśmy taką dojną krową o wielu cyckach, za który można pociągnąć, bo zawsze coś skapnie (Wrocław, starsi); Ukrainiec pisze po ukraińsku, nie korzystając z translatora, że on jest tutaj na uchodźstwie i on nie musi za nic płacić, bo on jest biedny (...) a jak dzwonią, to od razu, oczywiście trochę po ukraińsku, trochę po polsku, w ogóle się dogadujemy i tak dalej, on nie zapłaci, bo nie ma pieniędzy i co wy mi zrobicie, do sądu mnie podacie? To ja sobie za chwilę wyjadę. Wiecie, jak to jest, Polakowi się nie upiecie (Warszawa, starsi).

Problemy

Ten wątek prowadzi nas do listy problemów wymienianych przez badanych, które są związane z obecnością Ukraińców w Polsce. Poza nieuczciwym wykorzystywaniem przywilejów przez „cwaniaków” wielu rozmówców wskazywało też na rzekomo częstą wśród szerokich rzesz Ukraińców roszczeniowość oraz poczucie, że wszystko im się należy:

Jest grupa Ukraińców, którą najbardziej widać, którzy najbardziej rzucają się w oczy, którzy zachowują się tak jakby im się to należało. Ta pomoc jest czymś, co im się należy, że muszą mieć pierwszeństwo w kolejkach, muszą mieć dostęp do lekarza (Warszawa, starsi); Ale jeżeli chodzi o tych Ukraińców, to rzeczywiście

spora ich ilość są beczelni. Oni zaraz jak przyjechali do Polski, to chcieli tu wszystko za darmo. Usługi w zakładach kosmetycznych, fryzjerskich i tak dalej (...) no to ja się spotkałam z koleżanką, która robi paznokcie u nas w Łowiczu. Dwa lata temu przyszła Ukrainka, młoda dziewczyna. Ona weszła, zrobiła jej ładnie paznokcie i ona wychodzi. Ona z Ukrainy (Łowicz, starsi); Daj i daj. Tak samo jak i ten ich Zeleński. W kółko daj, daj, daj (Łowicz, starsi).

W wywiadach sporo osób narzekało też na nachalność osób zbierających datki dla Ukraińców, a także poddawało w wątpliwość wiarygodność trwających akcji pomocowych.

Wielu badanych miało też poczucie, że już dość pomogliśmy Ukraińcom, a ich przywileje związane ze statusem uchodźcy w Polsce zbyt długo się utrzymują. Co więcej, pojawiało się sporo głosów, że Ukraińcy są traktowani przez polskie państwo lepiej od samych Polaków:

Polacy zapomnieli o Polakach. Że jakby stało się, że Polacy tylko dla Ukraińców pomagają. A co z Polakami? (...) Jest mnóstwo dzieci potrzebujących leków, pomocy, jakichś takich szpitalnych. Że nie mają matki na leki, na jakieś tam sprzęty medyczne. Polacy tego nie robią. Wolą to dać Ukraińcom (Wrocław, młodzi); W każdym urzędzie są wywieszki, że Ukraina, Ukraina. Podeszłam do pani, ja mówię: „No a my? Mamy czekać w kolejce?”. Przyszła pani z Ukrainy, dziewczyna młoda, no wyglądała na Ukrainkę i ona była przyjęta za 3 minuty, bo ona jest z Ukrainy, a ja mam czekać? To wy własne dzieci tak traktujecie? (Rzeszów, starsi); Znam takie osoby, które czekają ileś tam czasu na mieszkanie, mają trudne warunki mieszkaniowe... itd. A tu momentalnie się mieszkania znalazły i to nie dla jednej rodziny tylko dla wielu rodzin, a zwykły Polak czeka i czeka i się nie doczeka, bo lista jest długa (Łowicz, młodzi).

Ukraińcy byli też często uznawani za konkurencję w najróżniejszych dziedzinach życia społecznego – konkurencję nieuczciwą, jako że korzystając z niedostępnych dla Polaków przywilejów. W tym kontekście mówiono zwłaszcza o rynku mieszkaniowym (Ukraińcy kupują i wynajmują mieszkania w Polsce, przyczyniając się dodatkowo do podnoszenia ich cen), rynku pracy (przede wszystkim w branży „beauty” oraz prostych pracach fizycznych) czy dostępie poza kolejką do usług publicznych (szkoły, służba zdrowia, urzędy, transport).

W wywiadach pojawiał się też czasem ciekawy wątek konkurencji na polu damsko-męskim, jako że wśród przybyłych do Polski uchodźców było szczególnie wiele młodych kobiet:

A moja żona mówi tak: „Że ja to się boję, że Ukrainki naszych chłopców będą brać. Są miłe i chłopaki się oglądają” (Warszawa, starsi); Oczywiście idzie poznać, że to Ukrainka, po ubiorze, jednak specyficzny mają styl ubierania, ale to są bardzo piękne kobiety. Dlatego jedna Polka powiedziała mi, że muszą być teraz jako Polki grzeczne i miłe dla swoich mężów, bo teraz konkurencja jest znacznie większa... – śmiech (Rzeszów, starsi); Dziewczyny z Ukrainy, nie mówię wszystkie, ale większość, jest tak dużo pewniejsza siebie. A my jako Polki jesteśmy bardzo zakompleksione. I to nawet same Ukrainki nieraz mówiły, że one inwestują w siebie, w swój wygląd, w to wszystko i przez to wymagają więcej od innych dookoła. I one są takie, że brać, mówię jakby w związkach. (...) – nie tyle zadbane, co pewne siebie. Tak mi się wydaje, że pewniejsze siebie (...) – ogólnie, jak chodzą,

jak się ubierają (...) no tak bardziej odważnie. Bo my tak jak najbardziej oversizowo, żeby nie było widać, a one to czasem tutaj coś wystaje, paznokcie krzywo pomalowane i idzie pięknie, noga do przodu (Wrocław, młodzi).

Być może konkurencja w tej dziedzinie – połączona z konkurencją na rynku pracy, np. w branży kosmetycznej – tłumaczyłaby szczególną niechęć młodych Polek do uchodźców (uchodźczyń) z Ukrainy, którą zaobserwowaliśmy w sondażach⁹.

Poza rywalizacją z Polakami na różnych polach, badani często wspominali też o problemach, jakie obecność Ukraińców wprowadza do ich codziennego życia. Zwracali uwagę m.in. na trudności językowe, na jakie natrafiają np. przy robieniu zakupów w sklepach, które zatrudniają Ukraińców do obsługi: *To jest takie troszkę upierdliwe, bo gdzie człowiek nie pójdzie do jakiegoś większego sklepu, o coś się zapyta: „Ja nie znaju” (Wrocław, starsi); Idę do sklepu i ona... jestem w Biedronce, robię zakupy, ona coś do mnie mówi. Ja mówię, że nie rozumiem. Ona też. Bo jej coś tam BLIK-iem nie wchodziło. Ja mówię, proszę panią... ja mam przesył (Łowicz, starsi). Niektórzy starsi badani z łowickiej grupy fokusowej twierdzili nawet, że Ukraińcy wyrzucali im, że nie mówią po ukraińsku: *Tak się uśmiełam. Ty, słuchaj, każe mi żebym ja się języka ich uczyła – Mi też jeden tak powiedział. Już więcej nikomu tak nie powie. Możesz być pewna. Takie zjebry dostał za przeproszeniem. (...) – Powiedział, żeby pan do niego mówił po ukraińsku? – Żebym się nauczył (Łowicz, starsi).**

Badani mówili też o zakłócaniu spokoju przez Ukraińców, o tym, że są głośni, piją i się bawią, a ich dzieci są niewychowane:

Bardzo rzadko wsiałam do komunikacji miejskiej. Kilka razy musiałam się przejechać i słyszę cały czas non stop gadają głośno. Bardzo głośno rozmawiają. Uważam, że w większości przeszkadzają i to też od wielu osób, które komunikacją jeżdżą to też to słyszę – to jest bardzo głośny naród, podobnie do Rosjan – tam jest taka zasada, że kto drze ryja, to jest ważniejszy (Wrocław, starsi); Dzieci są bardzo widoczne ukraińskie, z mojej perspektywy mają wyższy głos niż dzieci polskie i przez to są głośniejsze. We wszystkich środkach komunikacji słycać te dzieci, ale ten odbiór języka ukraińskiego może być wyższy – Też się zgadzam, głośno słuchają na telefonie muzykę, czy jakieś aplikacje to też się nieraz się spotkałam, że przeglądają TikToka i na full dźwięk, rozmawiają po ukraińsku, siedząc naprzeciwko mnie i nie dość, że nie rozumiem tego filmiku, nie rozumiem co oni mówią, czy oni o mnie mówią, jakieś co trzecie słowo zrozumiem, ale nie wszystko (Wrocław, młodzi); W nocy słycać jak się towarzystwo bawi. To nie jest nasz język. – I to mężczyźni. – Drą japy do 2:00, do 3:00 (Łowicz, starsi).

⁹ Zob. komunikat CBOS „Polacy wobec wojny na Ukrainie i ukraińskich uchodźców”, maj 2023 (oprac. J. Scovil).

Kilkoro badanych zwracało też uwagę, że Ukraińcy często nie są szczepieni i mogą roznosić choroby. Miało to dotyczyć zwłaszcza dzieci w szkołach i przedszkolach:

Ja jeszcze powiem swoje doświadczenie z przedszkola wnuczki. Parę dzieci chodzi ukraińskich do przedszkola i kwestia tego, że poprzywozili po prostu choroby dzieciom. Nasze dzieci zaczęły chorować na choroby, na które nie chorowały, bo te dzieci nie są w ogóle szczepione. Jeśli państwo się decyduje przyjmować takie osoby, to podstawową rzeczą byłoby zapewnienie bezpieczeństwa naszym dzieciom czy wnukom, żeby nie chwytały różnych chorób. – Jakie te choroby? – Szkarlatyna. – Odra. – Gruźlica. – Oni są w ogóle tam nieszczepieni (Wrocław, starsi).

Pojawiały się też głosy (choć tylko we Wrocławiu, zarówno w grupie młodszej, jak i starszej), że napływ ukraińskich uchodźców do Polski przyczynił się do wzrostu przestępczości. Niektórzy twierdzili, że przestępstw dopuszczają się Ukraińcy, inni, że sama ich obecność sprzyja wykroczeniom, jako że część ludzi traci przez nich pracę:

Jako ciekawostkę mogę wam powiedzieć, bo rozmawiałem wczoraj z koleżanką, która robi statystykę dla policji. 18% ciężkich przestępstw w Polsce popełniają Ukraińcy, ale nie wolno tego podawać oficjalnie (Wrocław, starsi); Zwiększyła się liczba kradzieży, ja sama stałam się ofiarą kradzieży (...) tak, stricte na moim osiedlu. Obok mnie, mój rower, w moim bloku, w mojej bramie, przez ten rok naprawdę było dużo kradzieży, mieszkam tam 23 lata i odkąd jestem w pełni świadoma, to nie zdarzyło się aż tak dużo w tym jednym miejscu, potem dwie bramy dalej naraz jakieś dwa mieszkania na tym samym piętrze i to jednak się skumulowało od półtora roku, nie chcę od razu mówić, że to osoby z Ukrainy, ale myślę, że taka duża ilość ludzi powoduje, że część nie ma miejsca pracy, nie ma gdzie żyć, nie ma co jeść, nie ma pieniędzy (Wrocław, młodszy).

W pierwszym z przytoczonych wyżej cytatów pojawia się wątek, który przewijał się w wypowiedziach badanych z różnych grup – informacje o prawdziwej skali problemów z Ukraińcami miałyby być przed polskim społeczeństwem ukrywane: *Na pewno są przypadki, że Ukrainiec Polaka atakuje czy coś, tylko że ta władza, która jest, to nie nagłośni (Łowicz, młodszy).* Wielu badanych wyrażało zresztą nieufność wobec medialnych przekazów w najróżniejszych kontekstach. Pojawiały się głosy, że również obraz samej wojny jest w jakimś stopniu zafałszowany przez media, żeby budzić w nas większe współczucie dla Ukraińców:

(...) wojna w Syrii była dużo krwawsza, ale nie mieliśmy jej na co dzień. (...) Tak to się przedstawiało, natomiast ta syryjska nie była na co dzień, nie było bezpośrednich relacji tak jak z mistrzostw świata w piłce nożnej na przykład, czy coś takiego (Warszawa, starsi); No tak. Ale oni cały czas grają nam na emocjach, mówiąc, że tam bomby non stop lecą. – Bomby to tylko w określonych regionach na przykład. – No to niech jadą w inne regiony. Dlaczego wszyscy przyjechali do tej Polski? Przecież mają Wilno. Pokazują, nie ma prądu. Gdzie nie ma prądu w Kijowie, jak sygnalizacja świetlna działa? Nie wiem, ta telewizja też nam pokazuje to, co oni chcą, ja uważam (Łowicz, starsi); Możliwe, że nie wszystko jest przedstawione jeden do jednego. Na pewno jest przedstawione tak, jak się komuś bardziej podoba (Łowicz, młodszy).

Kogo mają na myśli respondenci, mówiąc: „Jest przedstawione tak, jak się komuś bardziej podoba”, „pokazuje to, co oni chcą”. Jacy „oni”, o kim tu właściwie mowa? W wywiadach – głównie w Łowiczu – pojawiały się nieraz motywy zaczerpnięte z teorii spiskowych. Niektórzy sugerowali, że wojna – podobnie jak pandemia COVID-19, która „skończyła się” wraz z jej wybuchem – została sztucznie wykreowana przez garstkę tajemniczych ludzi władzy, żeby usprawiedliwić wzrost cen lub wprowadzić w życie inne ukryte plany. Jak mówił jeden z badanych:

Znów wrócę do tego, że to jest już z góry ustalone. Podobno naukowcy, którzy się głowili wcześniej na temat przeludnienia, przed COVID-em już to było omawiane na jakichś tam wyższych szczeblach, policzyli, że już jest chyba ponad 9 mld na świecie, kiedyś jacyś tam analitycy próbowali to nawet rozsiać po świecie równomiernie, że się nie da. I że na szczeblach rządów coś jest na rzeczy, że będą naturalnie czy nienaturalnie regulować ludność (...) najpierw COVID, później wojna (Łowicz, starsi).

Warto przytoczyć też dłuższy fragment dyskusji pomiędzy młodymi mieszkańcami Łowicza, w których mieszają się ze sobą podobne wątki:

- Z wojną będzie jak z Covidem. (...)
- Pieniądze znowu pójdą jak z maseczkami, maseczek niby nie było, a było pełno, a wszystko niby drożało (...) uważam, że wszystko ma swój cel. Wszystko jest jakoś zorganizowane. Covid skąd się wziął? I dlaczego się skończył? Skoro jest, tylko nie jest nagłośniony. Teraz idą zobaczycie, że za rok będą kleszcze. Teraz będzie pandemia kleszczy. Jest to dużo gorsze, bo mój ojciec zachorował i ma mega problemy, więc za chwilę wybuchnie. (...)
- To jest takie wybijanie z rytmu osób, które mają sens i się kształcą w kierunku, żeby ich z czegoś wybić, żeby ktoś... kto przewodzi światem zrobi z nas robotów. Tak samo jak ze sztuczną inteligencją. (...)
- Jakby ktoś poczytał, to można gadać i gadać. Ostatnio czytałem, że ci przywódcy świata manipulują, że jesteśmy jak w teatrze tymi kukłami, czy jak to się nazywa... (...) zaraz wybuchnie coś nowego, za dwa lata coś nowego, za dwa lata znowu coś nowego.
- Kto to jest, ci przywódcy?
- To są różne, każdy wierzy w coś innego. Nie to, że jak mają religię, to wierzą w tę religię, drudzy... wierzą w tych iluminatów. Drudzy wierzą, że ziemia jest płaska i za jej murami są jej przywódcy i jeszcze coś innego. Można poczytać nieraz różne książki. Częściej po angielsku jest dużo rzeczy ciekawych różnych.
- Znowu się pojawi coś, obstawiam, że z kleszczami.

Najpierw pandemia, później wojna, a za chwilę jeszcze coś innego – perspektywa cytowanych badanych mogła prowadzić do pewnej obojętności wobec toczących się wydarzeń, ale i do rozdrażnienia tym, że znów ktoś „wybija z rytmu osoby, które mają sens” za pomocą sztucznie wytworzonego i nagłośnionego przez media problemu. Jak stwierdził w końcu jeden z uczestników cytowanej dyskusji:

Wydaje mi się, że trzeba żyć swoim tokiem, starać się rozwijać, a nie myśleć o czymś takim, to jest tylko zastopowanie się właśnie w tym czasie i ewentualnie cofnięcie się w rozwoju, nic się z tym nie robi (...) nic się nie zmienia (Łowicz, młodzi).

Przyszłość Ukraińców w Polsce

Wojna na Ukrainie trwa i można się spodziewać, że ukraińscy uchodźcy, którzy osiedlili się w Polsce, nie wrócą do swojego kraju prędko, a być może nawet nie wrócą do niego wcale. Jak będzie w takim razie wyglądać ich przyszłość w najbliższych latach i jak wyobrażaliby ją sobie Polacy?

Czy zostaną? Czy powinni zostać?

Zacznijmy od podstawowej kwestii: czy kiedy skończy się wojna, Ukraińcy będą w ogóle chcieli wrócić do swojego kraju? Zdania w tej sprawie były bardzo podzielone. Równie często pojawiały się głosy, że wrócą (bo tęsknią za ojczyzną i są patriotami, bo Polska nie jest dla nich atrakcyjna, bo część z nich nie odnajduje się w Polsce, bo Zachód szykuje dla powojennej Ukrainy niezwykle korzystny „plan Marshalla”), jak i że nie wrócą (bo nie mają do czego wracać, bo miasta są zrujnowane, bo się zadomowili). Niektórzy zaznaczali, że wszystko zależy od tego, jak długo będzie trwać wojna, czy jaka będzie polityka polskiego rządu wobec Ukraińców. Kiedy rok temu stawialiśmy podobne pytania w naszym sondażu, nieco ponad połowa respondentów uważała, że Ukraińcy wrócą do swojego kraju po wojnie¹⁰, choć należy założyć, że z upływem czasu zdania na ten temat łatwo mogły się zmienić. Warto dodać, że według badań zrealizowanych na zlecenie ukraińskiego Centrum Strategii Gospodarczej jeszcze rok po wybuchu wojny 74% ukraińskich uchodźców osiadłych w Polsce deklarowało chęć powrotu do swojego kraju, kiedy to będzie możliwe¹¹.

Jeśli chodzi o to, czy pozostanie ukraińskich uchodźców w Polsce po zakończeniu wojny byłoby czymś pożądanym, opinie uczestników naszych grup fokusowych były nie mniej podzielone. Jedni wskazywali raczej na potencjalne korzyści, jakie mogłyby się z tym wiązać, inni raczej na straty bądź zagrożenia (oczywiście zdarzali się również tacy, którzy wskazywali na jedno i drugie). Zacznijmy od wymienianych przez naszych rozmówców korzyści.

¹⁰ Zob. komunikat CBOS „Polacy wobec wojny na Ukrainie i ukraińskich uchodźców”, sierpień 2022 (oprac. J. Scovil).

¹¹ <https://ces.org.ua/en/ukrainian-refugees-who-are-they-where-did-they-come-from-and-how-to-return-them/>

Potencjalne korzyści

Badani powoływali się często na korzyści demograficzne, jakie mogłyby wiązać się z pozostaniem wielu młodych Ukrainek oraz ukraińskich dzieci w Polsce:

(...) odmłodzenie się społeczeństwa, które mamy dzisiaj starzejące (Warszawa, młodzi); Dzieci to jest dobra rzecz dla każdego społeczeństwa (Wrocław, starsi); Każde państwo chce mieć dużo dzieci, duży przyrost naturalny, właśnie dlatego, żeby to się wszystko kręciło. Jak będzie jeden człowiek, to ile on zapłaci podatku, ile on zje? To będzie malutko. A im więcej nas, tym więcej żółdków, wszystkiego (Rzeszów, starsi).

Wskazywano też na korzyści gospodarcze związane ze zwiększoną konkurencją na rynku, zakładaniem przez Ukraińców biznesów czy sprowadzaniem ukraińskich specjalistów: *Większa konkurencyjność, bo też przeniosą swoje biznesy i jakieś takie różne firmy, ale na pewno też, nie tylko firmy kosmetyczne, ale przede wszystkim firmy sprzątające, no i będzie naprawdę większa konkurencja, a co za tym idzie, lepsza jakość, lepsza cena. (...) – Lekarze do nas przyjechali. (...) – Lekarze, prawnicy (Warszawa, młodzi). Przede wszystkim zwracano jednak uwagę na to, że Ukraińcy mogą wykonywać prace niskopłatne, których Polacy nie chcą już wykonywać:*

W Wielkiej Brytanii jest tam dużo takich śniadych osób, z Indii, no to one, oni się już przyzwyczaili do nich w sklepach, i ja na przykład, jak też byłem w Anglii, w pracy, 3 miesiące, to ja żadnego Brytola nie widziałem (...) w żadnym magazynie, nigdzie, i też bym chciał, żeby tak w Polsce było, żeby Polak brzydził się pracę w magazynie i gdzieś tam, tylko żeby oni sobie, no gdzieś tam byli, dostawali pieniądze i... (Warszawa, młodzi); Zawsze będzie ten rynek pracy, gdzie będzie potrzeba tych tak zwanych czarnych w cudzysłowie, że on jest zadowolony, a Polacy nie będą zadowoleni (Wrocław, starsi); Myślę, że to jednak będzie więcej plusów niż minusów, na przykładzie z tego, co wiem od znajomych, Anglia, jak wszedł Brexit i okazało się, że Anglicy są leniwi, nie chcą wykonać tych prostych prac, na budowie i tak dalej i mamy teraz taką sytuację, że Ukraińcy mogą to wykonywać (Rzeszów, młodzi).

Za potencjalną korzyść uważano też postępujące polsko-ukraińskie zbliżenie, które mogłyby się przyczynić do zjednoczenia obu narodów i zapomnienia o dawnych urazach, przede wszystkim o rzezi wołyńskiej:

Ta sytuacja, mam wrażenie, że to jest taki jakby, nie wiem, taki moment takiej szansy, że może właśnie my Polacy, nasze dzieci, wnuki, potomkowie, może właśnie żeby to jakoś... Pokazaliśmy się z dobrej strony, ale podkreślam cały czas, że to my, nikt inny, my Polacy jako naród pokazaliśmy się z takiej strony, że może faktycznie ta nasza przyjaźń gdzieś tam zaowocuje (...) Może ten moment historyczny, szczęście w nieszczęściu, że jest ten moment, że w końcu ten rozdział Wołynia, i tak dalej, zamknąć, wybaczyć, pamiętać, dać dostęp do grobów jednej i drugiej stronie, i zamknąć ten rozdział. Bo mówię, są takie momenty, takie jak ten, historyczne, że jest szansa, i to się buduje (Rzeszów, starsi).

Pojawiały się też głosy, że polsko-ukraińskie zbliżenie mogłoby doprowadzić do trwałego sojuszu między naszymi państwami, który okazałby się niezwykle korzystny dla Polski i poprawiłby jej pozycję na arenie międzynarodowej:

Teraz nadarza się okazja przez to, że oni są tutaj, my im bardzo pomagamy, na wzajemnej współpracy i zrozumieniu, puszczeniu wszystkich dawnych zawiści w niepamięć i ruszeniu na nowo, żeby stać się takim poważanym państwem w Europie, które będzie się liczyć na arenie międzynarodowej (...) Polska razem z Ukrainą jako taka koalicja. (...) Myślę, że to dałoby nam takiego bardzo dużego kopa w rozwoju (Wrocław, młodzi); Zamiast się kłócić jeden z drugim, zamiast tutaj się wkurzać, żeby to było ponad podziałami, ponad tymi politycznymi jakimiś... Tylko właśnie żeby coś wspólnego stworzyć, żeby ta Polska kiedyś mogła być takim... I to naprawdę gdzieś tam, jak któryś z panów powiedział o jakichś jasnovidzach, czy o czymś tam... (...) To też słyszałam, że Polska ma być po wtóre mocarstwem. – Może jakoś zażyliśmy na to dobro, co mówiłem, że wraca. Jest coś w tym (Rzeszów, starsi).

Choć z pewnością nie wszyscy mieli nadzieje, że Polska wsparta o Ukrainę stanie się mocarstwem, warto tu wspomnieć o naszym sondażu z zeszłego roku¹², z którego wynikało, że zdecydowana większość Polaków (74%) życzyłaby sobie nawiązania po wojnie ściślejszej, niż to miało miejsce przed wojną, współpracy polityczno-ekonomicznej z Ukrainą.

Potencjalne straty i zagrożenia

Tak jak niektórzy badani mówili o potencjalnych korzyściach gospodarczych związanych z obecnością Ukraińców w Polsce, tak inni dostrzegali w niej raczej potencjalne obciążenie dla gospodarki naszego kraju, a zwłaszcza dla jego systemu ubezpieczeń społecznych: *Pytanie, jak to będzie za kilka lat, kiedy nasze dzieci, nasze wnuki będą miały mieć emerytury. – Chyba my za kilka lat, czy będziemy mieć emerytury (śmiech). – My to chyba jeszcze się załapiemy, ale dzieci i wnuki? (Warszawa, starsi).* Pojawiały się też głosy, że w miarę upływu czasu Ukraińcy staną się coraz bardziej konkurencyjni na polskim rynku pracy i tak jak obecnie wykonują głównie proste, niskopłatne prace, tak z czasem zaczną wypierać Polaków z lepiej płatnych posad: *Będą lepiej po polsku mówić i będą też podkradać pracę wielu Polaków (Wrocław, młodzi).*

Niektórzy badani mówili też o zagrożeniu, jakie miałyby wiązać się z rzekomym rozpowszechnieniem wśród Ukraińców – a zatem również wśród ukraińskiej mniejszości w Polsce – nacjonalistycznej ideologii „banderyzmu”:

Ukrainą mogą grać inne państwa i wtedy mniejszość ukraińska, ta świadoma tak zwana politycznie, będzie bardzo dużym problemem, dlatego, że oni politycznie są

¹² Zob. komunikat CBOS „Polacy w obliczu wojny na Ukrainie”, czerwiec 2022 (oprac. J. Scovil).

oparci właściwie na jednej tylko doktrynie, właściwie inne partie mają wpływy na Ukrainę śladowe. – Banderyzm. – To jest najsilniejsza ideologia reprezentowana, mocna, najlepiej reprezentowana wśród emigracji ukraińskiej (Warszawa, starsi); Ukraińców się boję, bo wiem, jacy oni są zadziorni. „365 sposobów mordowania Polaków na Wołyniu”, proszę sobie przeczytać tę książkę. Polecam (Rzeszów, starsi).

Wielu badanych wyrażało też obawy, że jeśli Ukraińców będzie w Polsce jeszcze trochę więcej (za sprawą nieprzerwanej imigracji oraz zakładania przez nich rodzin w naszym kraju), w pewnym momencie stracą motywację do integrowania się z polskim społeczeństwem i zaczną tworzyć swego rodzaju „państwo w państwie”. Kolejny raz negatywnym punktem odniesienia okazały się tutaj kraje Europy Zachodniej, na czele z Francją (powracał motyw „obrazków jak z Francji”, odnoszący się do trwających właśnie lub ledwo co stłumionych zamieszek, jakie przetoczyły się wówczas przez ten kraj). Badani obawiali się, że część Ukraińców nigdy nie zechce zintegrować się z Polakami i z upływem czasu staną się oni niebezpieczni:

Natomiast część dzieci, które tutaj są, nie chcą ani po polsku, ani w ogóle się uczyć. One będą stanowiły dla nas w przyszłości poważny problem, jak zostaną (...) ja mogę powiedzieć, z tego co widzę, na skali swojej mikro, które możemy przemnożyć przez 1000 i wyjdzie nam jakaś skala. Ja uważam, że to będzie jakieś 15%. – Jak zostaną tutaj, to później będzie piękna grupa przestępcza. – To jest te 15%, które w statystykach są zakłamywane (Wrocław, starsi).

Wyobraźnię badanych rozbudzały też doniesienia o istniejących rzekomo na Zachodzie imigranckich enklawach, nad którymi zachodnie państwa straciły wszelką kontrolę:

Proszę zobaczyć, co się dzieje w krajach zachodnich, jak wpuścili falę bez żadnej kontroli. To są enklawy. W Brukseli są takie enklawy, że policja nawet nie wjeżdża, bo się boi. O czym my mówimy? – Nie tylko w Brukseli, we Francji też... – Dlatego też mówię, mają problem. W Szwecji kradli samochody, wszystko, ludzie mieszkania zostawiali sobie otwarte, jak byłem na wycieczce, nikt się nie bał wyjść wieczorem. (...) Kontrola musi być (Rzeszów, starsi).

Niektórzy badani snuli nawet wizje zastępowania rdzennej polskiej ludności przez ludność napływową, co miało mieć już rzekomo miejsce w krajach zachodnich:

Tak, ja się obawiam, obawiałabym się, dlatego że ja mówiłam na wstępie, teraz jeszcze jesteśmy pod presją tych wydarzeń, jeszcze jesteśmy przesiąknięci tym bólem ich, chęcią pomocy. Jak się to wszystko ustabilizuje, oni tutaj zaczną się mnożyć, mówiąc kolokwialnie i brzydko...

- I zagospodarowywać.*
- Zakładać rodziny, tak.*
- Czyli nie możemy być gorsi.*
- W Londynie już nie ma, tam jest 16 dialektów.*

– Tylko mi się wydaje, że mówimy cały czas o Ukraińcach, to są też chrześcijanie, to są ludzie kulturowo bardzo do nas zbliżeni, i jakby nie widzę w ogóle najmniejszego...

– Chodzi o to, że są zbliżeni, ale nie są nami. To chodzi o to. Ja się boję tego wyparcia Polaka. Jak już będą tu, to wiadomo, że nasza kultura będzie ważniejsza, ale co do tożsamości... (...)

– Ja uważam, to co pani na pewno zauważyła i mówiła, co jest w Londynie, po prostu tam przez te ileś lat zostali Anglicy wyparci... (...)

– Premierem jest Hindus, właścicielami wielu obiektów są Hindusi (Rzeszów, starsi).

Niektórzy dostrzegali już teraz wyraźne symptomy podobnych tendencji w Polsce. W jednym z wywiadów pojawiło się nawet hasło „Ukropolin”, za którym kryła się wizja Polski podporządkowanej Ukraińcom: *Czasami nawet naukowcy, historycy mówią, że... takie nawet w telewizji padały wypowiedzi, że jeżeli tutaj będzie taki przepływ jak do tej pory i jeżeli to wszystko się przyzwyczai, to my możemy mieszkać w Ukrainie. To znaczy, tak konkretnie. – W Ukropolin mówią już (...) – Że możemy być po prostu pod władaniem (Łowicz, starsi).*

Model integracji

Wielu z naszych rozmówców uważało, że Ukraińcy nie będą w przyszłości integrować się z naszym społeczeństwem, wielu miało też przeciwne zdanie – opinie w tej sprawie były bardzo podzielone. Badani byli natomiast nieco bardziej zgodni co do podstawowych zasad, na jakich powinna opierać się udana integracja nowoprzybyłych. Przeważała np. opinia, że Ukraińcy, którzy zdecydują się żyć na stałe w Polsce, powinni być traktowani tak samo jak Polacy, czyli mieć zarówno te same prawa, jak i te same obowiązki wobec państwa: *Sprawa jest prosta, mamy prawa i obowiązki obywatelskie, dostają obywatelstwo, mają prawa takie jak my (Warszawa, starsi); Takie same prawa, też obowiązki, zasady (Rzeszów, młodzi).* Warto przy tym podkreślić, że z punktu widzenia wielu badanych, zrównanie w prawach Ukraińców z Polakami oznaczałoby w istocie obniżenie obecnego, uprzywilejowanego statusu Ukraińców: *Traktować na równi z Polakami. Żadnych ulg nie powinno być, to kompletnie nie o to chodzi. To powinny być kompletnie takie prawa jak Polacy (Wrocław, młodzi); To samo, na równi, na pewno nie powinni być jakoś lepiej traktowani (Rzeszów, młodzi).*

Dość powszechnie zgadzano się też, że osiedleni w Polsce Ukraińcy powinni starać się opanować nasz język, dostosować się do polskiej kultury i przyjąć obowiązujące w naszym społeczeństwie obyczaje. Zaleceniom tym towarzyszyły też często wyraźne zastrzeżenia, że Ukraińcy nie powinni narzucać Polakom swoich wzorców kulturowych: *Oni powinni (...) przynajmniej przejąć nasze obyczaje, a nie my ich (Łowicz, starsi); Tak szczerze to ja aż tak nie jestem w temacie kultury ukraińskiej, ale po prostu chodzi mi o to, żeby nikt nikomu nie narzucał jakichś swoich ideologii i tak dalej (Warszawa, młodzi).*

Kontrowersje budziły natomiast prawa Ukraińców do tworzenia w Polsce ukraińskich szkół, klubów, cerkwi, a zwłaszcza ukraińskich dzielnic w dużych polskich miastach. Niektórzy badani byli temu przychylni, przytaczając pozytywne przykłady polskich szkół w Anglii czy China Town w Nowym Jorku, stanowiącego swego rodzaju atrakcję turystyczną. Inni jednak dostrzegali w tym znów groźbę izolowania się ukraińskiej społeczności od Polaków, co mogłoby potencjalnie prowadzić do powstania „państwa w państwie” – pisaliśmy już o tych obawach powyżej.

Niektórzy badani wspominali też w tym kontekście o pamięci o zbrodniach wołyńskich jako o ewentualnej przeszkodzie dla integracji Ukraińców z polskim społeczeństwem: *Też właśnie chciałem jeszcze odnieść się do tego jakby asymilacji dwóch narodów, takiej gospodarczej, bo może to być bardzo ciężkie ze względu na naszych jeszcze pamiętających dziadków, że tak powiem, którzy będą wypominać banderowców, będą wypominać Wołyń. Oni nie będą chcieli* (Wrocław, młodzi). Pojawiały się jednak sugestie, że pewne symboliczne gesty – jak np. przeprosiny prezydenta Ukrainy, których wielu Polaków spodziewało się w 80. rocznicę tych wydarzeń¹³ – mogłyby temu zaradzić i stanowią wręcz warunek udanego współżycia między Polakami i Ukraińcami: *Jeszcze przed nami i Ukraińcami tutaj do wyjaśnienia będzie sprawa Wołynia, także zobaczymy, jak oni podejść do tematu. – Zobaczymy, jedenasty jest blisko. – Czy oni naprawdę uderzą się w piersi i będzie to jakieś pojednanie polsko-ukraińskie, bo bez tego... – Cały czas będziemy to mieli z tyłu głowy* (Warszawa, starsi).

Ukraińcy na tle innych narodów

Na koniec postanowiliśmy pogłębić naszą analizę wizerunku Ukraińców w Polsce, skłaniając badanych do porównania ich z członkami innych narodów i grup etnicznych. Dobrym punktem wyjścia wydało nam się zestawienie ukraińskich uchodźców z migrantami (głównie bliskowschodnimi) przybywającymi do Polski z Białorusi. Napływ tych dwóch grup do naszego kraju odbywał się w dużej mierze jednocześnie, ale stosunek Polaków do nich był od samego początku uderzająco różny. Z naszych sondaży wynikało, że za przyjmowaniem ukraińskich uchodźców zaraz po wybuchu wojny opowiadało się aż 94% Polaków¹⁴, podczas gdy za przyjmowaniem migrantów przebywających na granicy polsko-białoruskiej zaledwie 33% (wyraźnie przeważały głosy przeciwnie, których odsetek wynosił 52%)¹⁵.

¹³ Jak wynikało z naszego sondażu przeprowadzonego na krótko przed tą rocznicą, 78% Polaków uważało oficjalne przeprosiny prezydenta Zełenskigo za potrzebne, choć 28% uznawało, że nie muszą one zostać ogłoszone w rocznicę i będzie na to czas po wojnie. Zob. komunikat CBOS „Stosunki polsko-ukraińskie 80 lat po Wołyniu”, lipiec 2023 (oprac. J. Scovil).

¹⁴ Komunikat CBOS „Polacy wobec rosyjskiej inwazji na Ukrainę”, marzec 2022 (oprac. M. Feliksiak, B. Roguska).

¹⁵ Komunikat CBOS „Opinia publiczna wobec uchodźców i sytuacji migrantów na granicy z Białorusią”, wrzesień 2021 (oprac. M. Feliksiak).

Uchodźcy zza ukraińskiej granicy a migranci zza granicy białoruskiej

Skąd ta różnica? Badani często opisywali sytuację na granicy polsko-białoruskiej jako swego rodzaju podstęp ze strony wspieranego przez putinowską Rosję reżimu Aleksandra Łukaszenki, polegający na sianiu chaosu i niezgody w samej Polsce lub wprowadzeniu na nasz teren „agentów”. Powtarzało się hasło „wojny hybrydowej”:

Tam wśród nich byli agenci, Białoruś była kreowana przez Kreml, to jest wojna hybrydowa, ale gdybyśmy ich nie zatrzymali, mielibyśmy tutaj Sajgon, a Niemcy by od razu zamknęli granicę, bo oni już dawno przebrali inżynierów, lekarzy (Warszawa, starsi); Ja na przykład jestem przeciwnikiem całkowitym PiS-u, ale uważam, bo to też jest sprawa polityczna, pomysł z tym murem, gdzie wtedy cała opozycja była przeciwna, każdy mówił, że te osoby zamarzają i tak dalej, okazał się strzałem w dziesiątkę, bo okazało się, że to był już plan, jeżeli chodzi o wojnę hybrydową Rosji tak naprawdę, która miała zrobić to Białorusi (Rzeszów, młodzi).

Badani podkreślali też, że różnica między osobami przybywającymi do Polski z Ukrainy a osobami przybywającymi z Białorusi jest taka, że ci pierwsi to wojenni uchodźcy, a drudzy to w najlepszym razie migranci ekonomiczni. Zwracał uwagę również odmienny profil przybyszy – podczas gdy w pierwszej grupie przeważały kobiety z dziećmi (bardziej odpowiadające wyobrażeniu wojennego uchodźcy i budzące współczucie), w tej drugiej mieli dominować młodzi, silni mężczyźni:

(...) jedna wioska zrzuca się 10 000 dolarów i on myśli jak na Białorusi w Mińsku wylądować to będzie raj, a zetknął się z płotem i to młodzi mężczyźni. Przypadek matek, dzieci to był sporadyczny (...) Na granicy z komórką taki byczek napakowany, to o czym my mówimy. To jest różnica. Uchodźcy byli przerażeni, te kobiety z dziećmi (Warszawa, starsi); Mówimy o uchodźcach ukraińskich, zobaczmy na tamtych: młodzi mężczyźni, każdy z telefonem i pierwsze, jak przekroczy granicę, to szuka kontaktu, żeby sobie doładować telefon. Ludzie, widzimy to wszystko i nie oszukujemy się, że to są tylko te matki z dziećmi. Oni tylko nasz kraj traktują jak kraj tranzytowy, bo oni chcą do innych krajów, gdzie są zasiłki (Wrocław, starsi).

Młodzi, silni (i potencjalnie groźni) mężczyźni z drogimi telefonami, udający biednych uchodźców, a zainteresowani głównie zasiłkami – warto zauważyć, że bardzo podobną retorykę stosowali przeciwnicy przyjmowania migrantów w czasie nasilenia europejskiego kryzysu migracyjnego z lat 2015–2016¹⁶. Podobnie jak wtedy, często podnoszono również fakt, że znaczna część przybywających na polsko-białoruską granicę osób pochodziła z krajów muzułmańskich. Wielu badanych kojarzyło

¹⁶ Zob. raport Obserwatorium Debaty Publicznej „Kultury Liberalnej”: https://bip.brpo.gov.pl/sites/default/files/Raport_Negatywny_obraz_muzulmanow_w_polskiej_prasie_Analiza_wybranych_przykladow_z_lat_2015_2016.pdf

zaś muzułmanów z szeregiem zagrożeń: przymusowym nawracaniem na islam, zamachami terrorystycznymi czy groźbą „dominacji” na polu demograficznym. Kolejny raz za negatywny punkt odniesienia służyła Europa Zachodnia i żyjące tam społeczności muzułmańskie:

U muzułmanek tam nie ma jednego dziecka, tam się zaczyna od trojga w górę, to jest ich doktryna u muzułmanów. Muzułmanie zalali Francję. Francuzka urodzi albo i nie, jedno i do widzenia. Jeszcze za naszych czasów będzie lekki wzrost muzułmanów, większość będzie niż rodowitych Francuzów i to się dzieje, a ponieważ oni kulturowo nie chcą przystać do cywilizacji chrześcijańskiej czy innej i lansują swoją kulturę. – Oczywiście, że tak. – Oni się dobrze organizują, muzułmanie (...) Tak jak w Niemczech, jest 7 milionów Turków, więc mogą sobie powołać państwo w państwie i takie nieformalne państwo tureckie jest. (...) We Francji, bo to nie tylko Turcy, ale tam mamy Turków, Sudańczyków, z Libii, z Maroko i prawie już ich jest 40%. Dwie, trzy dekady i już będą na równi (Warszawa, starsi); Tam w ogóle są nauczeni te dzieci od maleńkości chodzić z karabinami, i teraz niech pani sobie wyobrazi co się będzie tu działo. (...) My mamy prawo żądać od naszego rządu, od tych, co rządzą, żeby zabezpieczyli nam to, a nie, żebym ja musiała się bać przed uchodźcami, robić kraty w oknach, zasieki robić. (...) w imię Allaha będą mordować Polaków (Wrocław, starsi); Kobiety poprzyjeżdżały, żeby się schronić, na jakiś czas. (...) I co najważniejsze, one nie chcą nas nawracać. A islamiści chcą nas nawracać. I to jest właśnie ten problem (Rzeszów, starsi).

Niektórzy wyrażali też swoje obawy wobec napływu muzułmańskich imigrantów, występując z pozycji postępowych:

Problem jest taki, że my już teraz walczymy o prawa kobiet, które niestety wiele partii próbuje nam ograniczyć. I napływ osób, które też mają podejście, że kobiety powinny być niżej, może nam kobietom trochę zaszkodzić. Więc to jest problem, że my same musimy teraz walczyć o swoje prawa (...) w innych krajach może być tak, że bicie dziecka to jest normą i u nich uderzenie to nic się nie dzieje, ale u nas to już to jest nic (Wrocław, młodszy).

Przy tym nie można powiedzieć, żeby stosunek naszych badanych do osób przybywających do Polski zza granicy białoruskiej był jednoznacznie negatywny. Ostre różnice poglądów w tej sprawie dobrze ilustruje poniższy fragment dyskusji:

- Gdybym był ministrem wojska, kazałbym strzelać.*
- No ale tam też są matki z dziećmi.*
- Ale to są po prostu żołnierze w mundurach, w kobiecych ciałach. To są żołnierze.*
- No a te dzieci?*
- Też. Jakby jeden, drugi padł, to trzeci by się zastanowił. Po łapach (Rzeszów, starsi).*

W grupach fokusowych pojawiały się zazwyczaj osoby (głównie kobiety), które zwracały uwagę na tragedie zwykłych ludzi, marznących, a czasem i umierających w lasach na polsko-białoruskiej granicy. Podkreślano, że wśród nich były mimo wszystko również i kobiety z dziećmi (a nie tylko

niebudzący współczucia młodzi mężczyźni): *Moim zdaniem też powinniśmy dać im jakąś pomoc. To też są ludzie, to też są kobiety (Wrocław, młodzi)*. Każdy taki głos spotykał się jednak na ogół z kontrą i próbą przerzucenia odpowiedzialności na drugą stronę: *Przecież te pushbacki, to wywalanie ludzi, no nie wiem, z dziećmi z powrotem, gdzie są znaki, że oni są pobici, z różnymi obrażeniami, i oni z powrotem wywalają ich za granicę białoruską, dla mnie jest to po prostu niehumanitarne. – Ale może bardziej pobici ze strony Białorusinów (Rzeszów, starsi)*.

Spory dotyczyły również tego, czy migranci byli świadomi tego, co ich spotka na granicy i jaką rolę będą pełnić w „wojnie hybrydowej”, czy też byli niewinnymi ludźmi, którzy sami wpadli w pułapkę. Wreszcie niektórzy występowali w obronie migrantów z za białoruskiej granicy z pozycji legalistycznych, argumentując, że ci powinni być traktowani jak inni przybywający do naszego kraju, odpowiednie instytucje powinny ich zweryfikować i zdecydować o ewentualnym przyznaniu im statusu uchodźcy itd. Na to często odpowiadano, że migranci nie próbują przejść przez legalne przejścia graniczne: *Proszę pani, kulturalny człowiek wchodzi drzwiami. Co by pani powiedziała, jakby się jakieś dziecko pani włamało przez okno? Taki 17-letni gościu. I co? Przyjęłaby go pani? – A nie pukałby o pomoc, tylko by wszedł przez okno (Rzeszów, starsi)*.

Niektórzy badani twierdzili, że niewiele nawet wiedzą na temat tego, co dzieje się na polsko-białoruskiej granicy, a docierające do nas medialne relacje są albo skąpe, albo mało wiarygodne:

W ogóle nie mam pojęcia, co się tam działo przez te pół roku na tej granicy (...) – Moim zdaniem mało wiemy. Bo to jest po pierwsze temat, który już nie jest medialny, a po drugie, ten obszar tam bodajże był, pamiętam, bardzo odcięty w pewnym momencie, tam już się nikt nie mógł dostać. Tak naprawdę to, co się tam dzieje, moim zdaniem, jest trudne do ustalenia (Warszawa, młodzi); To jest temat, który chyba niedużo nas dotyka przede wszystkim (Rzeszów, młodzi).

Bliskość kulturowa

Kiedy badani porównywali ukraińskich uchodźców z migrantami z białoruskiej granicy, często przywoływali pojęcie „bliskości kulturowej”, na ogół argumentując, że ta pierwsza grupa jest nam bliska kulturowo, a druga nie. W naszych wywiadach staraliśmy się pogłębić ten wątek, dopytując, jakie narody i grupy etniczne są nam jako Polakom bliskie, a jakie szczególnie obce, próbując jednocześnie ustalić, gdzie plasują się Ukraińcy. Wśród grup bliskich nam kulturowo badani wymieniali przede wszystkim Słowian (głównie właśnie Ukraińców, ale i Czechów, Słowaków, Serbów czy Chorwatów, z wykluczeniem Rosjan) i narody Europy Środkowo-Wschodniej (nieco sporny był status Węgrów, jako że byli kojarzeni z Rosją). Co ciekawe, bardzo mieszane uczucia budzili mieszkańcy Europy Zachodniej. Badani odnosili się do nich czasem nawet z sympatią, ale mieli wątpliwości co do ich tożsamości. Warto przytoczyć tutaj charakterystyczny fragment dyskusji na ten temat:

Moderator: *Wśród tych narodów, które państwo wymieniacie, które są wam jakoś bliskie, z którymi dobrze by nam się żyło, nie wymieniają państwo raczej Europejczyków Zachodnich? Mają państwo poczucie, że to jest jednak trochę inne myślenie?*

– *Myślę, że bliscy Polakom zwłaszcza są Francuzi.*

– *Tylko ta Francja, tak od kilku lat...*

– *Niewiele już z tej Francji zostało.*

(...) Zachód Europy, to już w tej chwili oni się nie uznają za... która część uznaje się za Niemców, za Francuzów, tylko za Europejczyków po prostu i nie ma poczucia narodowości.

– *To jest błąd, bo wcześniej czy później będą się za tby łapać.*

– *Tak, na pewno. Oni zatracili tradycje narodowościowe, nie mają świadomości swojej historii.*

– *Tożsamość, zatracają tożsamość (Warszawa, starsi).*

Z kolei wśród narodów i grup szczególnie nam obcych przodowali właśnie muzułmanie, kojarzeni najczęściej z Arabami. O przyczynach tej niechęci pisaliśmy już powyżej. Poza nimi wymieniano też czasem kraje Dalekiego Wschodu, a także Afrykę.

Stereotyp Ukraińca i Ukrainy

W naszych badaniach staraliśmy się też ustalić, jaki stereotyp Ukraińców, a także ich kraju dominuje w Polsce. Jak się okazało, Polacy przypisywali często Ukraińcom odwagę oraz zawziętość, co opierano przede wszystkim na ich postawie wobec rosyjskiej inwazji: *Gdyby w Polsce albo w Niemczech była wojna, to by 90% społeczeństwa chyba uciekło gdzieś tam do Stanów albo do Chin nawet* (Warszawa, młodzi); *Jak oni się uprą, to nie ma...* (Rzeszów, młodzi). Przypisywano im również pewność siebie i swego rodzaju zdrowy egoizm, choć przechodzący czasem w omawiane już „cwaniactwo”: *Oni się nie boją tak mówić i żądać* (Warszawa, młodzi); *Ukraińcy dużo bardziej myślą o sobie i oni sami to mówią (...). Ukraińcy są bardzo egoistyczni i nie kryją się z tym* (Rzeszów, młodzi). Wielu badanych mówiło też z aprobatą, że Ukraińcy na ogół są bardzo pracowici i wykonują prace, których większości Polaków nie chce się wykonywać.

Z drugiej strony pojawiały się często głosy, że Ukraińcy kojarzą się z „dzikością”, są „mniej europejscy”, „zachodni” czy „cywilizowani” od Polaków:

Mi się wydaje, tak jak koleżanka wspominała, przez to, że jesteśmy w Unii Europejskiej i to prawie 20 lat, to już jesteśmy tacy europejscy. (...) A oni przez to, że przed wojną byli bardziej związani z tym blokiem wschodnim, po prostu są mentalnie trochę w tych krajach wschodnich. Także my już jesteśmy bardziej europejscy i to jest ta różnica (Wrocław, młodzi); *Też są mocno związani ze (...) Związkiem Radzieckim, ale nie ukrywam, że brakuje im trochę takiego powiewu z Zachodu. No bo dużo osób miało wątpliwości o ludzi z Ukrainy co do ich, tak to ujmę,*

stanu ich zdrowia. U nich jest dużo niższa norma wszelkiego rodzaju bezpieczeństwa. Nie są szczepieni na różnego rodzaju rzeczy. Mają inne normy, jeśli chodzi, a my mamy normy europejskie. Nasza granica i nagle jest przepaść w cudzysłowie (Wrocław, młodzi); Ale oni się uczą, zaczynają dostrzegać, na wojnie, ale dostrzegać. Ja myślę, że oni po tej wojnie się zmieniają i naprawdę spojrzę tu, na zachód, jak te systemy się buduje, żeby był jakiś taki porządek, ład taki. Oligarchie to trzymały w ogóle, na które miała wpływ Moskwa (Warszawa, starsi).

Zwróćmy uwagę, że w tym przypadku Zachód Europy występuje po raz pierwszy jako pozytywny punkt odniesienia, symbol racjonalnych, cywilizowanych zasad urządzenia państwa.

Zza wypowiedzi wielu badanych przezierała wizja pewnej linii postępu cywilizacyjnego, przebiegająca w dużej mierze od niecywilizowanego Wschodu do cywilizowanego Zachodu, na której Polska miałaby być bardziej zaawansowana od Ukrainy. Opierając się na tym schemacie, przypisywano czasem Ukrainie cechy przeciwne do cech krajów zachodnich na zasadzie prostego przeciwstawienia: cywilizowany – niecywilizowany. Dobrze ten sposób myślenia ilustruje poniższa wypowiedź, wyrażająca poparcie dla przyjmowania Ukraińców:

Jesteśmy obecnie krajem kulturowo Zachodu w zasadzie już i integracja dalsza z Zachodem będzie coraz większa. Czym my się różnimy kulturowo od Niemiec, od Czech? Jesteśmy po prostu bardziej biali, mniej różnorodni, bardziej ksenofobiczni, bardziej homofobiczni, religijni. I to nie są cechy i wartości, które są dla mnie pozytywne. I myślę, że integracja ze Wschodem, umówmy się, który jest bardziej religijny, bardziej konserwatywny, jest o dziwo bardziej do przodu, ponieważ otwieramy się na podobną kulturę, a odrobinę inną, na inny naród (Warszawa, młodzi).

Na zasadzie tego typu przeciwieństw przypisywano też Ukrainie np. wysoką dzietność (podobnie zresztą jak muzułmanom), jako że niska dzietność kojarzy się z ucywilizowanymi krajami Zachodu:

Jak nasze dziewczyny nie chcą dzieci rodzić, to Ukrainki będą rodzić bez jęknięcia (Warszawa, starsi); Oni mają inną kulturę dzietności, która ekonomicznie rzecz patrząc, no jest dla nas korzystna, bo my idziemy w kierunku zachodnim, bezdzietnego zachodu (...) faktycznie rzecz biorąc, mają więcej dzieci, na głowę (Warszawa, młodzi).

Warto zaznaczyć, że przekonanie o wysokiej dzietności Ukraińców nie znajduje żadnego poparcia w faktach. Jak pokazują dane statystyczne, Ukraina od wielu lat miała ujemny przyrost naturalny, co wraz z ogromną skalą migracji zarobkowej sprawiło, że w przeciągu trzech dekad poprzedzających wybuch wojny populacja tego kraju spadła o kilkanaście milionów¹⁷.

¹⁷ <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2023-07-11/ukraina-w-obliczu-katastrofy-demograficznej>

Obrazu nieucywilizowania dopełniało też przekonanie wielu badanych – już mocniej osadzone w faktach – o niskiej kulturze państwowości na Ukrainie, trawionej korupcją i zarządzanej przez garstkę oligarchów. Istotny element stereotypu Ukraińca stanowił też nacjonalizm oraz kult Bandery, który miałyby uprawiać znaczna część ukraińskiego społeczeństwa. To również tłumaczono czasem jej niskim poziomem ucywilizowania czy też rozwoju, argumentując, że jako kształtujący się dopiero naród Ukraina nie ma innych bohaterów, na których mogłaby się powoływać: *Ukraina tak naprawdę nie miała korzeni, to jest młode państwo, choć stary naród, ale państwowość jest młoda i tutaj Bandera, Szuszkiewicz¹⁸ i tak dalej, to są oprawcy i zbrodniarze, i oni nie mają fundamentu do swoich wartości, do swoich patriotów, i myślę, że po wojnie zaczną się właśnie pomniki stawiane na przykład dla Załęskiego, dla młodych żołnierzy, bohaterów, co wysadził się pod mostem Kerczeńskim i tak dalej, będą szukać (Warszawa, starsi). Pojawiały się głosy, że Polska jest narodem bardziej uformowanym, posiadającym wyraźniejszą tożsamość: *Taką mamy indywidualność, ten naród już jest taki naprawdę, że właśnie Polska to Polska. I my mamy już jakąś tam swoją kulturę (Wrocław, młodzi).**

Różnice między grupami

W niemal całym raporcie traktowaliśmy wypowiedzi naszych rozmówców zbiorczo, opisując postawy i schematy argumentacji pojawiające się w różnych grupach. Na zakończenie warto jednak wspomnieć o pewnych różnicach, jakie obserwowaliśmy między naszymi ośmioma grupami fokusowymi, rozdzielonymi ze względu na wiek i miejsce zamieszkania. Oczywiście obserwacji tych nie należy traktować jako pewnych wniosków z badań – jako że opieraliśmy je na niewielkich próbach – a jedynie jako zasygnalizowanie pewnych tendencji, które należałoby jeszcze ewentualnie potwierdzić.

Zacznijmy od podziału grup ze względu na wiek. W tym przypadku nasze obserwacje możemy akurat opierać na pełnej próbie ośmiu grup fokusowych: czterech z młodszymi badanymi (20–30 lat) i czterech ze starszymi (50–65 lat). Uważny czytelnik mógł już być może sam się w tym zorientować: większość głosów najbardziej krytycznych wobec Ukraińców cytowanych w tekście pochodzi od starszych badanych. Jest to o tyle interesujące, że nasze sondaże wielokrotnie sugerowały istnienie przeciwnej tendencji: np. im młodszy respondenci, tym mniej było głosów poparcia wobec przyjmowania ukraińskich uchodźców. Możemy przypuszczać, że młodzi ludzie bardziej kontrolują swoje wypowiedzi, kiedy nie mają poczucia, że są w pełni anonimowi. Oczywiście uczestnikom naszych grup fokusowych zapewnialiśmy anonimowość, ale należy pamiętać, że w badaniu uczestniczyło zwykle osiem osób i moderator, badani mogli więc nie czuć się tak swobodnie w wyrażaniu swoich opinii, jak czuliby się przy wypełnianiu indywidualnego kwestionariusza.

¹⁸ Badanemu chodziło zapewne o Romana Szuchewicza (1907–1950), dowódcę UPA.

Przejdźmy do różnic pomiędzy miastami. Specyfiką grup wrocławskich wydaje się zwłaszcza wyrażane przez wielu ich członków poczucie wszechobecności Ukraińców. Jak stwierdziła jedna z uczestniczek badania z Wrocławia: *Jeszcze w toalecie i we własnym łóżku ich nie spotykamy* (Wrocław, starsi). Jak wspominaliśmy na początku, proporcja Ukraińców w populacji Wrocławia była rzeczywiście wyjątkowo wysoka (w pewnym momencie więcej niż co czwarty mieszkaniec tego miasta był narodowości ukraińskiej¹⁹), a i przed wojną mieszkało ich tam wielu. Niektórzy z wrocławskich badanych mieli jednak wrażenie, że sytuacja wygląda podobnie w całym kraju: (...) *w tym momencie już jedna na trzy osoby w całej Polsce to jest osoba z Ukrainy* (Wrocław, młodzi). Przekonanie o wszechobecności Ukraińców przełożyło się też zapewne na wyjątkową zjadliwość i liczbę komentarzy antyukraińskich, jakie pojawiały się we Wrocławiu.

Inaczej sytuacja przedstawiała się w Rzeszowie. Choć przez to leżące nieopodal granicy z Ukrainą miasto przeciągnęły olbrzymie liczby uchodźców, głosy antyukraińskie pojawiały się tam stosunkowo rzadko (nawet w starszej grupie), a jeśli były, to często spotykały się z krytyką bądź sprostowaniami ze strony pozostałych rozmówców. Być może ma to związek z tym, że część mieszkańców Rzeszowa dostrzegła w tej sytuacji bezprecedensową szansę na rozwój swojego miasta. Jak mówił jeden z młodych rzeszowian:

Świetnie dla Rzeszowa, że w tej tragicznej sytuacji znaleźliśmy się w centrum bazy logistycznej. Mnóstwo ludzi właśnie też przyjechało do Rzeszowa, klienci, którzy przyjeżdżają ze Stanów, mówią, że całe samoloty. Ci, co co roku odwiedzają rodzinę w Rzeszowie, bo są na przykład Amerykanami polskiego pochodzenia i mówią, że kiedyś było tak, że głównie wszyscy z Polski podróżowali do Rzeszowa, a teraz po prostu Amerykanie podróżują, Francuzi, Anglicy, bo też jest Anglików trochę, Kanadyjczyków jest, dziewięć tysięcy Amerykanów. Oni już zostaną, bo z baz z Niemiec po prostu zostali przerzuceni i kontrakty na razie, jeżeli chodzi o domy, mają podpisane na 2 lata, natomiast prawdopodobnie zostaną tu na 10 lat. Też ulga dla restauracji, które po koronawirusie miały duże problemy (Rzeszów, młodzi).

Z kolei dla Łowicza charakterystyczne było przekonanie części badanych, że omawiane wydarzenia toczą się gdzieś obok nich i że oni sami nie mają na nie najmniejszego wpływu: *Słuchajcie, tak rząd ustalił. My nie mamy... (...) My tego nie zmienimy. Tak po prostu zostało ustalone i my możemy sobie narzekać, ale to nic nam nie da* (Łowicz, starsi). Tylko w Łowiczu pojawiały się niekiedy sugestie, że pomoc Ukraińcom jest Polakom w jakimś sensie narzucana, albo że Polska angażuje się w nią wyłącznie na pokaz. Zwłaszcza młodzi mieszkańcy Łowicza przyznawali często, że niewiele w gruncie rzeczy wiedzą o tym, co się dzieje z Ukraińcami w Polsce, albo co dzieje się na samej Ukrainie, a jeśli już docierały do nich jakieś informacje na ten temat, odnosili się do nich nierzadko z powątpiewaniem: *Widzimy, że w koszach były zbiórki jakichś rzeczy. Ale co się z tym działo potem? Nikt tego nie wie? Było pokazane w telewizji, jak to pakują, ale...?* (Łowicz, młodzi). Jak już wspominaliśmy we wcześniejszej

¹⁹ Patrz przypis 4.

części raportu, w łowickich grupach pojawiały się też motywy zaczerpnięte z teorii spiskowych, co ma zapewne związek z poczuciem braku kontroli i sprawczości, wyrażanym przez wielu mieszkańców tego jedyneego mniejszego miasta, jakie uwzględniliśmy w naszym badaniu.

Podsumowanie

Wśród badanych panowało dość powszechne zadowolenie i dumą z postawy Polaków wobec ukraińskich uchodźców w pierwszych tygodniach wojny. Dumą ta wiązała się m.in. z przekonaniem, że polskie społeczeństwo zorganizowało się samo, bez znaczącej pomocy państwa, które było zresztą często w tym kontekście krytykowane. Większość rozmówców uważała też polską pomoc Ukraińcom za wyjątkową na tle innych krajów, zwłaszcza w zestawieniu z państwami Europy Zachodniej, postrzeganymi jako opieszale i niezdecydowane.

Przy tym badani sami stwierdzali, że po pierwszych miesiącach wojny zarówno skala pomocy, jak i zapał, z jakim Polacy jej udzielali, wyraźnie zmaleły. Wielu wskazywało w tym kontekście na rozmiękanie się przybyłych do Polski Ukraińców z ich obrazem wojennego uchodźcy: zwracano uwagę zwłaszcza na zamożność czy wręcz bogactwo znaczącej części z nich, mówiono też o ich niewdzięczności za otrzymywaną pomoc czy wręcz o nieuczciwych próbach jej wykorzystywania. Wskazywano również na szereg problemów związanych z obecnością Ukraińców w Polsce, które z upływem czasu zaczęły się coraz bardziej uwidaczniać. Wielu badanych miało poczucie, że Ukraińcy są traktowani przez polskie państwo lepiej niż sami Polacy i że stanowią dla nich konkurencję (często nieuczciwą) w najróżniejszych dziedzinach: na rynku mieszkaniowym, na rynku pracy, w dostępie do usług publicznych czy nawet na polu damsko-męskim. Wśród problemów, jakie obecność Ukraińców wprowadza do codziennego życia, wymieniano również: trudności w komunikacji, zakłócanie spokoju przez nowoprzybyłych, zwiększone ryzyko rozprzestrzeniania się niektórych chorób czy wzrost przestępczości. Wreszcie niektórzy sugerowali, że informacje o prawdziwej skali problemów z Ukraińcami są przed polskim społeczeństwem ukrywane, a media zafałszowują obraz wydarzeń, by nastawiać Polaków do Ukraińców pozytywnie. W tym kontekście pojawiały się też motywy zaczerpnięte z teorii spiskowych.

Opinie badanych co do tego, czy większość ukraińskich uchodźców osiadłych w Polsce wróci po wojnie do swojego kraju i czy byłoby to dla Polski korzystne, były bardzo podzielone. Wśród pozytywów odnoszących się do ich przedłużonej obecności wymieniano: korzyści demograficzne i gospodarcze, a także postępujące polsko-ukraińskie zbliżenie, które mogłoby przerodzić się w trwalszy sojusz. Wśród potencjalnych zagrożeń wymieniano z kolei: obciążenie systemu ubezpieczeń społecznych, rozwój groźnej ideologii „banderyzmu” wśród Ukraińców, a także ryzyko, że wraz ze wzrostem liczebności ich społeczności w Polsce przestaną chcieć się integrować z polskim społeczeństwem i utworzą swego rodzaju „państwo w państwie”. Jeśli chodzi o model integracji Ukraińców, to większość badanych zgadzała się, że powinni oni mieć mniej więcej te same prawa i obowiązki co Polacy, a także starać się opanować nasz język i dostosować do naszych obyczajów. Kontrowersje budziły natomiast prawa Ukraińców do tworzenia w Polsce ukraińskich szkół, klubów, cerkwi,

a zwłaszcza ukraińskich dzielnic w dużych polskich miastach. Niektórzy rozmówcy sugerowali też, że warunkiem udanej integracji Ukraińców z polskim społeczeństwem będzie uczciwe rozliczenie się z rzezi wołyńskiej.

Dlaczego stosunek Polaków do ukraińskich uchodźców był od początku znacznie lepszy niż do migrantów (głównie bliskowschodnich) zza białoruskiej granicy? Badani często uznawali sytuację na polsko-białoruskiej granicy za podstęp ze strony białoruskiego reżimu i element „wojny hybrydowej”. Podczas gdy Ukraińców postrzegali jako uchodźców wojennych, przybysze zza granicy białoruskiej wydawali im się w najlepszym razie migrantami ekonomicznymi, a mieli wśród nich dominować młodzi, silni i potencjalnie groźni mężczyźni. W dodatku znaczna ich część miała wyznawać islam, co kojarzyło się wielu badanym z szeregiem zagrożeń, takich jak zamachy terrorystyczne. W tym kontekście wspomniano też często o kwestii bliskości kulturowej: Ukraińcy oraz inne narody słowiańskie były uznawane za szczególnie nam bliskie, natomiast wśród grup najbardziej od nas kulturowo oddalonych najczęściej wymieniano właśnie mieszkańców krajów muzułmańskich. Wreszcie na koniec raportu przedstawiliśmy wyłaniający się z wywiadów stereotyp Ukraińców, na który składają się: odwaga oraz zawziętość, pewność siebie, egoizm, „dzikość” i niższy od nas stopień „ucywilizowania”, wysoka dietność, niska kultura państwowości oraz nacjonalizm.

Opracował

Jonathan Scovil